Cena egzemplarza 150 gr. | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLVI | WARSZAWA, 1 MARCA 1929 | Nr. 5

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Nowy-Świat 40 P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie pojedyńcze numery nabywać można w księgarniach i kioskach Tow. „Ruch".



Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwieckiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

Artykułów nie zamieszczonych nie zwraca się.

* * *

Rok obecny obfituje w różne klęski żywiołowe. Przeszliśmy niedawno klęskę nadzwyczajnych mrozów, klęskę zamieci śnieżnej — grozi nam, prawdopodobnie, w niedalekiej przyszłości klęska roztopów i powodzi.

Nie jest w mocy naszej odwrócenie tych klęsk, jako żywiołowych. Możemy jednak zgubnym ich skutkom w większym lub mniejszym stopniu zapobiedz, jeżeli zawczasu przygotujemy środki obrony i zorganizujemy samopomoc społeczną, jedynie w takich razach skuteczną.

Walka z klęskami żywiołowemi leży w pierwszym rzędzie w obowiązku władz państwowych i samorządowych — to prawda. Lecz władze te bez pomocy całego społeczeństwa nie są w stanie walki tej skutecznie prowadzić. Ogrom klęsk wymaga napięcia wszystkich sił i tylko zgodna współpraca władz i społeczeństwa może klęsce zapobiedz lub ją złagodzić.

Jednem z przykazań sokolich jest praca społeczna. W myśl tego przykazania Sokolstwo w akcji przeciwklęskowej powinno wziąść żywy udział. Wszędzie, gdzie dotychczas akcja taka zapoczątkowaną nie jest, winno ująć w swe ręce inicjatywę i w porozumieniu z władzami miejscowemi akcję samopomocy zorganizować. Działalność w tym kierunku będzie, niewątpliwie, oceniona przez społeczeństwo i zapisana w rejestrze zasług społecznych Sokolstwa.

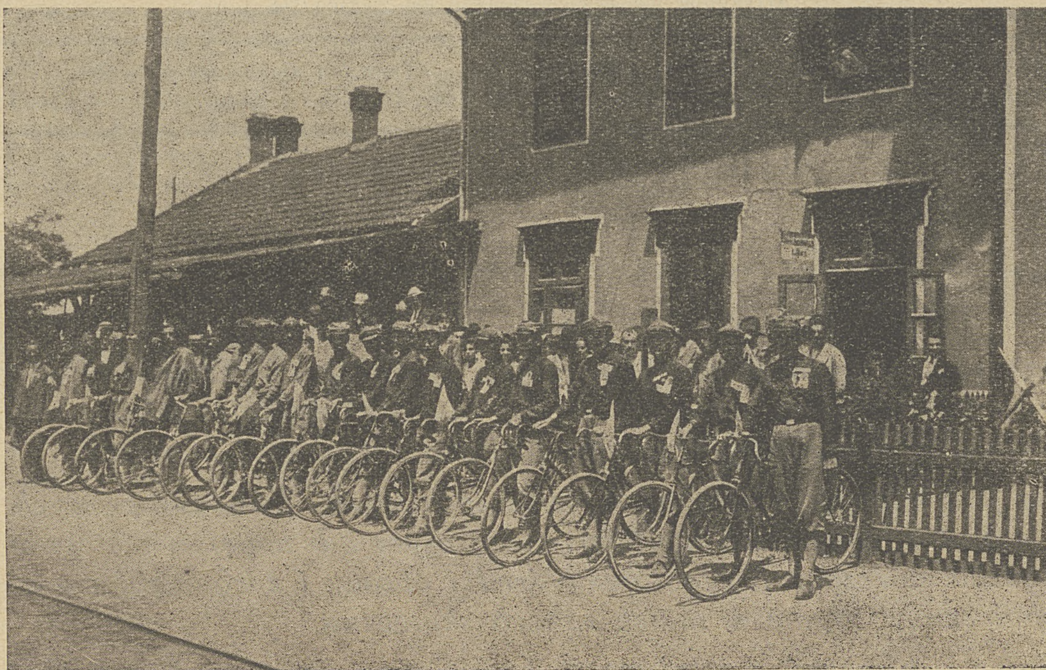
PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

PRZYGOTOWANIA ZLOTOWE.

W obecnym miesiącu wzrastać musi intensywność organizacyjna i to we wszystkich stopniach naszych władz. I tak, *Dzielnica* ma obecnie zebrać choćby tylko przybliżone liczby wszystkich uczestników, udających się do Poznania, a zatem zarówno członków ćwiczących, jak i niećwiczących, nawet ich żony, gdyż winna każda Dzielnica, a gdzieniegdzie i same Okręgi, porozumieć się z odnośną Dyrekcją kolejową o osobny pociąg; w Dyrekcji też zasięgną Zarządy informacyj co do kosztów przejazdu, aby podać mogły dokładne wiadomości druhom-uczestnikom. O ile, rzecz jasna, nie mogą na osobny pociąg liczyć odnośne Okręgi, powinny zgłosić swą liczbę do Dzielnicy, by ta mogła zapewnić wszystkim dogodny przejazd. Tej sprawy bagatelizować nie można, gdyż w ostatniej chwili o specjalny pociąg się starać będzie już za późno — a tłok na kolejach, w kierunku Poznania, jest spodziewany. Niechaj zatem i Dzielnice same przypomną o tem osobnym okólnikiem Okręgom i przystąpią do zorganizowania samej podróży. Nie zaszkodzi zaś nadmienić na podstawie doświadczeń zlotowych, że podróż należy do niesłychanie miłych wspomnień wycieczkowych, gdyż uczestnicy zcalają się w jedną wielką rodzinę wówczas, gdy mają osobny pociąg — dlatego też przeoczenie tego momentu i skazywanie Sokołów na podróż osobno, jest nie do darowania winą Zarządów Dzielnicy, czy Okręgów.

Okręgi muszą postarać się o spisy ogólne, by dostarczyć Dzielnicy pożądanych wiadomości — nadto zaś przypada im obowiązek wzmożenia lustracyj i wygotowania spisu imiennego zawodników z całego Okręgu, wraz z rodzajem konkurencji, do której ci stanąć zamierzają. Wogóle praca Okręgów w tym i przyszłym miesiącu musi być najbardziej wzmożona, gdyż od tej ruchliwości i energji zależy zarówno życie i przygotowanie do zlotu gniazd, jak niemniej organizacyjna strona, wchodząca w zakres Dzielnicy.

Największa praca—zresztą, jak zawsze przypada *Zarządowi gniazda*. Tu leży zresztą punkt właściwy pracy i przyszłego powodzenia. W dziedzinie czysto administracyjnej muszą gniazda obecnie dostarczyć Okręgom i Dzielnicy danych co do ilości, gdyż jednostki organizacyjnie wyższe, muszą przedłożyć raport Komisji kwaterunkowej w Poznaniu w kwietniu, muszą zatem na czas mieć potrzebne informacje, by złożyć raport. Na tem jednak nie kończy się rola gniazd — przypilnować należy ćwiczeń, przypilnować zawodników. Ćwiczenia zwłaszcza tych druhów, którzy niedawno rozpoczęli je, nie mogą dawać wiele gwarancji udania się, jeżeli nie będą stale i bez przerwy powtarzane. Otóż nie szkodzi zapisać tym wszystkim receptę, wypraktykowaną w praktyce sokolej, a którą stosowali Sokoli przed pierwszym zlotem w 1892 r. Wówczas, mimo że ćwiczenia były łatwiejsze, musiał każdy uczestnik każdego ranka u siebie w domu powtórzyć wszystkie obrazy, by je umiał zupełnie tak samo, jak pacierz. Wprawa taka doprowadza wprawdzie do mechanizacji, ale masowe ćwiczenia muszą się opierać na mechanicznem opanowaniu następstwa ruchów, bo wówczas uwaga cała może być skierowana na precyzję w wykonaniu. Ten zatem środek, jako wypróbowany i niezawodny, zalecą prezesi i naczelnicy ćwiczącym, a zadziwią się sami wynikami.



Przed odjazdem ze Skoplje wycieczki kolarskiej w 1928 r.

Nie mogą gniazda jednak zapomnieć i o pochodzie, który stanowić ma przegląd liczebny Sokolstwa. Katechizm sokoli porusza tę sprawę na str. 41, oznaczając wyraźnie, że do pochodu stawić się muszą wszyscy Sokoli — a zatem wszyscy muszą przynajmniej tyle umieć, aby rozumieli komendę i potrafili manewrować. I w tej zatem tak prostej dziedzinie należy zrobić kilka prób — przedewszystkiem na

sali, w zamkniętem miejscu, aby starszych wiekiem druhów nie narażać na śmiech. Już przyszły miesiąc zapewne dozwoli przenieść te próby na boiska — obecnie zatem należy pouczyć na sali wszystkich, którzy wyjeżdżają i wyjaśnić w 4-ch ścianach, co oznacza komenda, jak jej słuchać i jednakowo postępować należy. Może się pokaże na tych próbach, że dopiero trzeba uczyć nie jednego, jak zmienia się krok—niech gniazda zatem tego nie bagatelizują, ale przekonają się naocznie, czy wszystko jest w porządku — lepiej bowiem jest być zbyt ostrożnym przed występem, niż żałować tego po zlocie.

Tematem do pogadanki na ten miesiąc niechaj będzie powtórzenie tego, co już na pierwszej było omawiane, t. j. obowiązki wobec innych Sokołów (Kat. Sok., str. 32) dla przekonania się, czy druhowie pamiętają o zasadach, a uzupełnić ją należy następującemi uwagami, dotyczącemi Sokołów z Ameryki. Jesteśmy jednolitą organizacją, opartą na tych samych podstawach organizacyjnych — ich zatem obowiązują również przepisy Katechizmu, który oni znają. Jest jednak rzeczą konieczną, że to są wychodźcy i poniekąd na ziemi polskiej są gośćmi — należy zatem nam oddać im szacunek przez pozdrawianie ich, choćby nie mieli żadnej odznaki starszyzny sokolej — poznać ich będzie można łatwo i odróżnić od naszych druhów, gdyż Sokoli amerykańscy mają mundury armji hallerowskiej, na głowie furażerkę, zaopatrzoną w pióro sokole. Im zatem powinniśmy oddawać pierwsi cześć, bez względu na ich stopień organizacyjny, by ich przekonać o szacunku, jaki dla tych pionierów polskości na dalekiej obczyźnie posiadamy.

Tę też zasadę winniśmy zastosować wobec gości z pośród innych narodów słowiańskich, którzy w poważnej liczbie na zlot nasz przybędą. W związku zaś z przybyciem Sokołów słowiańskich za temat dalszej pogadanki, należy przerobić i pouczyć naszych druhów o Związku Sokolstwa słowiańskiego, które znajdują się w Kat. Sok. na str. 45.

Zarządy gniazd odpowiedzialne są za ostateczny wynik całości naszego zlotu — niechaj zatem zaklną swoje szeregi, niech wezmą sobie dobrze do serca obowiązek odpowiedzialności wobec całego Sokolstwa, polskiego społeczeństwa i całego świata i niechaj wpajają te wszystkie zasady teraz, gdyż na prace przygotowawcze *pozostaje nam zaledwie trzy i pół miesiąca.*

Dr. MARJAN WOLAŃCZYK.

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO PRAWEGO SOKOŁA JEST:
BYĆ NA ZLOCIE W POZNANIU;
BRAĆ UDZIAŁ W ĆWICZENIACH ZLOTOWYCH;
ZACHOWAĆ SIĘ W DRODZE I NA ZLOCIE KARNIE I PRZYSTOJNIE;
PRZYCZYNIĆ SIĘ MATERJALNIE DO POWODZENIA ZLOTU.

ZE SKARŻYSKA DO SKOPLJE.

Sprawozdanie Sekcji kolarskiej Sokoła w Skarżysku-Kamiennej ze zlotu Wszechsłowiańskiego w Skoplje.

Na dzień 16 czerwca 1928 roku naznaczony był nasz wyjazd do Jugosławji, o godz. 4 p. p. zbieramy się w Sokolni, celem ostatecznego przeglądu, na który przybył prezes Okręgu, drh Krug, oraz miejscowe władze. Stan drużyny przedstawiał się dosyć imponująco, piętnastu silnych i dorodnych druhów, ubranych bez zarzutu, w mundurach sokolsko - sportowych, z plecakami i rowerami, oczekiwało oceny prezesa. Widoczne przegląd ten wypadł pomyślnie, gdyż życząc nam szczęśliwej drogi, pozwolił wyjechać drużynie.

A był już największy czas, gdyż pociąg, mający nas zawieźć do polsko-czeskiej granicy (st. Muszyna), stał już na stacji. W pięć minut jesteśmy już z rowerami w wagonie.

O godz. 5.45 pociąg zaczął uwozić nas w stronę granicy, a kierownicy wycieczki wyprzedzają wypadki, studjując mapy, wyznaczając drogę, odpoczynki, noclegi i t. d.

Dnia 19 czerwca o godzinie 4 p. p. przyjeżdżamy do stacji Muszyna. W godzinę formalności są już załatwione, a za chwilę jesteśmy już na małej czeskiej stacyjce Lubotina, gdzie w dwie godziny załatwiono formalności paszportowe, skąd wreszcie nadajemy depesze do T-wa „Sokół“ w Presowie o naszym przyjeździe i noclegu. Po zbadaniu rowerów, o godz. 6.30 ruszamy do Presowa, oddalonego o 65 klm. W połowie drogi zaskoczyła nas burza, lecz z rowerów nie schodzimy, podwajając szybkość, o godz. 9.30 jesteśmy już na rynku w Presowie. W chwili naszego przyjazdu, z bram i wnęk wysuwają się postacie pod parasolami, witając nas słowami „na zdar“, są to sokoli, oczekujący naszego przybycia. W jednym momencie znajdujemy się pod arkadami jakiegoś gmachu, skąd sokoli miejscowi zabrali nas na kwatery (nie mieli czasu zorganizować się, by nas pomieścić wszystkich razem, ponieważ pół godziny przed naszym przyjazdem otrzymali depeszę). Przez chwilę miałem wrażenie, że niektórzy zostaną bez dachu nad głową, jednakże w pięć minut na rynku już nie było nikogo. Na godzinę 4-tą rano naznaczono zbiórkę w tem samem miejscu, lecz wskutek nieprzespanej nocy w pociągu i krótkiej, a uciążliwej drogi z Lubotina do Presowa, dopiero o godz. 6-ej rano zbieramy się i wyjeżdżamy do Koszyc.

Dnia 20/VI o g. 10 rano jesteśmy już w Koszycach, w drodze spotykają nas miejscowi druhowie, zawiadomieni o naszym przyjeździe przez sokołów z Presowa. Po zameldowaniu się w Polskim Konsulacie, który całą naszą drużynę podejmował śniadaniem, po przedstawieniu się władzom miejskim i sokolim, celem zebrania podpisów w albumach pamiątkowych, wszędzie gościnnie i serdecznie witani, o godz. 4 pp. opuszczamy Koszyce. Tegoż dnia o g. 5.30 jesteśmy już na granicy czesko-węgierskiej. Po załatwieniu formalności granicznych, jak na czeskiej tak i na węgierskiej stronie, o g. 7 wieczorem, ruszamy dalej już po węgierskiej ziemi. Z miejsca jadąc złą drogą, nakładamy 12 klm., o g. 10 wieczorem zatrzymujemy się na nocleg

SOKOLI OD ŚWIĘTA.

W opinji publicznej zawsze pojmowano organizację Sokolą, jako rodzaj zakonu; instynkt społeczny formował swoje wyobrażenia o Sokolstwie pod kątem widzenia bezwzględnej jego użyteczności ogólnej, narodowej; ponieważ zaś nie można jej osiągnąć bez całkowitego wyzbycia się dążeń do korzyści osobistych i ponieważ do takiego stosunku zdolni są tylko ludzie, ślubujący całe swoje życie wielkiej Sprawie Bożej, zakonnicy, wyzbywający się siebie, „tracący dusze swoje" dla służby Bogu i ludziom — powiązano obie te cechy i powszechnie uznano Sokolstwo za świecki zakon Sprawy Narodowej, służący Ojczyźnie i rodakom.

Zapewne, że takich świeckich ofiarników, takich bezimiennych zakonników, życie i mienie oddających sprawie narodowej — było w Polsce, w latach niewoli szczególniej, wielu; ale to nietylko nie odbiera charakteru powyższego Sokołowi, ale czyni go zrozumialszym i właśnie charakter ów zakonny służby sokolej utwierdza.

Z tem wyobrażeniem ogólnem nietylko zapoznać się trzeba, ale się z niem liczyć i wedle niego formować życie sokolni naszych i całej organizacji, i na to jest powszechna naogół zgoda. Ale ponieważ o bycie sokolni i organizacyj decydują nie abstrakcyjnie oderwane pojęcia o tych instytucjach, ale żywi ludzie, sokoli, zajmujący pozatem stanowiska społeczne, pracujący w biurach, sklepach, fabrykach; mający rodziny i bezżenni — tedy zagadnienie sprowadza się do pytania, czy ów charakter zakonny służby sokolej obejmuje tylko „bezosobową całość" instytucyj sokolich, t. zn. jest gdzieś poza i ponad żywymi sokołami, czy też bezpośrednio obowiązuje tych, co w Sokole pracują, a chcą być z duchem Sokoła zgodni?

Odpowiedź jest, naturalnie prosta i może być tylko jedna. Charakter zakonny służby sokolej obowiązuje ludzi, pracujących w Sokole, sokołów i sokolice. I rzecz prosta, że samo pojęcie ofiarnej, zakonnej służby sokolej, powstać mogło tylko dlatego, że ci, pierwsi szczególniej, pracownicy sokolscy, którzy opinję powszechną o Sokolstwie stworzyli, odpowiadali swem życiem i bezustannym wysiłkiem dla organizacji — ideałowi ofiarnego zakonnika, i oni to utrwalili w pojęciu ogółu polskiego ten typ. Cześć im za to od nas się należy. Są oni ojcami sokolego ducha!

Ale rzecz równie zrozumiała, że albo organizacja nasza pójdzie torem, przez nich dla następnych pokoleń stworzonym, albo przestanie być sobą.

Czy chodzi o rodzaj ćwiczeń? O Jahna, Linga? O olimpjadę, sporty, wychowanie fizyczne? *) To wszystko bowiem mogą mieć i mają inne także organizacje. Ale Sokół ma za zadanie rozwijać obok „zdrowego ciała" i „zdrowy duch". Tok ofiarnego, zakonnego życia sokolego obejmuje, oczywista, ów „zdrowy duch".

To zresztą rozróżniamy dobrze w potocznem życiu, gdy mówimy o „sokołach z ducha" i „sokołach

*) Są to, naturalnie, sprawy pierwszorzędnej wagi, lecz nie stanowią one całkowitej treści Sokolstwa.

---

w wiosce Encs (Encz), przejeżdżając w dniu tym 108 klm. — Po kolacji, składającej się z mleka i pszennego chleba udaliśmy się na spoczynek do dworskiej stodoły.

O god. 6 rano dnia 21/VI byliśmy już na rowerach, kierując się na Miskolecz, gdzie zatrzymujemy się na dwugodzinny odpoczynek. Przez całe Węgry posługujemy się przeważnie językiem rosyjskim, ponieważ spotykało się bardzo dużo byłych jeńców wojskowych z Rosji. Stosunek ludności węgierskiej do nas był wtedy sympatyczny, gdy dowiedzieli się, że jesteśmy Polacy. Następną noc spędzamy w małem miasteczku Kömle, robiąc w dniu tym t. j. 21.VI 140 klm.

Dnia 22.VI. wyjeżdżamy o godz. 4 rano, zrobiwszy 150 klm. zatrzymujemy się w mieście Szentes.

Dnia 23/VI robimy tylko 85 klm. zatrzymując się w pogranicznej wiosce Deszk, tu badamy stan rowerów, które przez całą drogę służą nam bez najmniejszego zarzutu, przyprowadzamy ubrania do porządku, gdyż dnia następnego mamy przekroczyć granicę jugosłowiańską.

Dnia 24/VI o godzinie 6 rano, przekraczamy granicę. Straż graniczna jugosłowiańska wiedziała już o naszym przyjeździe, ponieważ zauważyli po stronie węgerskiej nasze sylwetki odpoczywające wzdłuż granicy (czekaliśmy na paszporty), zdziwieni zapytali się telefonicznie władz węgierskich co to za oddział stanął nad ich granicą, w chwilę po otrzymaniu odpowiedzi jesteśmy już u nich. Tu dopiero stwierdzamy jak jesteśmy im mili. Entuzjazm, który się wyrażał w ich powitaniu, udziela się i nam, wytwarzając bardzo serdeczny nastrój, całą godzinę siedzimy na granicy, opowiadając o Polsce, o warunkach życia, naszej podróży przez Węgry i t. d. Pierwszy nasz postój w Serbji, przyniósł nam moc wrażeń. W miasteczku Diala oddalonem o kilkanaście klm. od granicy węgierskiej gościnni Serbowie zgotowali nam nadzwyczaj miłe przyjęcie, od g. 11 do 4, nie mogliśmy się wyrwać z ich braterskich uścisków.

W dniu tym przejeżdżamy bardzo mało, jak i w dni następne, winę składamy na gościnnych Serbów, ponieważ wiedząc o kierunku naszej drogi zawiadamiali telefonicznie wszystkie wioski i miasteczka o naszym przyjeździe (tu z podziwem stwierdzamy, że nawet w najmniejszej osadzie znajdowało się T-wo „Sokół"). Rezultat był taki, że po przejechaniu kilkunastu a czasem i kilku kilm., zatrzymują nas na parę godzin w każdym napotkanym mieście lub wiosce, tłomacząc nam, iż dzień ten jest dla nich niebywałem świętem, ponieważ w progach swych przyjmują braci Polaków. I doprawdy trudno opisać ich entuzjazm i gościnność z jaką nas tutaj przyjmują. Począwszy od samej granicy węgierskiej towarzyszy nam stale w drodze kilkunastu druhów Serbów na rowerach, a druhny w autach, odprowadzając nas do następnego miasteczka, gdzie zmieniają się lub powiększają swe grono dublując nas liczebnie. W drodze spotykamy delegacje sokole, które wprowadzają nas do miasteczek udekorowanych w chorągwie jugosłowiańskie i polskie. Całe masy publiczności zebrane na rynkach witają nas z miejscowymi władzami i orkiestrami na czele. Huraganowym okrzykom „Żywili bracia Polacy" nie było końca. Już nas piersi bolą

paradjerach", „sokołach od święta", „sokołach od munduru".

Nic dziwnego w tem niema, że za każdą armją ciągną gromady ciurów; że są ludzie znudzeni, szukający rozrywki; że są ambitni, szukający możności wybicia się wśród ogółu; że są tacy, co nawet poczciwe mają zamiary — ale są bez zapału i bez poczucia obowiązku — wszyscy tacy są materjałem na „sokołów od święta".

Taki lubi mundur i piórko sokole; lubi w pierwszym szeregu wypychać się piersią; lubi sztandar dźwigać; nienajgorzej odrobi defiladę w 3-ci maja, budząc podziw wśród gapiów dla bohaterskiej postawy; taki lubi pierwsze miejsce na uroczystościach; obrazi się, gdy go się nie wybierze na wszystkie urzędy. W jego przekonaniu, organizacja sokola poto stworzyła gniazdo, aby ono przewidywało wszystkie jego życzenia i zaspakajało je prędko i starannie.

Tacy sokołami są tylko z przypadku i od przypadku, i mają tyle związku z sokolstwem, ile go ma wysypka z dotkniętym chorobą człowiekiem.

Aby być Sokołem nie od paradjerstwa, trzeba 1) spełniać swe obowiązki wobec sokolej organizacji i 2) być pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Obowiązki sokole obejmują: 1) płacenie uchwalonych składek; 2) prenumerowanie i czytanie pism sokolich; 3) uczeszczanie na zebrania, walne, Zarządu lub Komisji, w miarę, jak kogo które obowiązuje; 4) odbywanie ćwiczeń w Sokolni, o ile niema zakazu lekarskiego; 5) branie udziału w życiu towarzyskiem Sokoła.

Są to obowiązki, wypływające z uczciwości stosunku organizacyjnego. Nie mogą one wystarczyć Sokołom rzetelnym. Cechuje ich prócz tego zapał dla sprawy sokolej, z którego płynie nieustanna dbałość, jak korzystać z każdej okazji, aby gniazdo, okręg, dzielnicę czy cały związek — wyposażyć w coś wartościowego. Może to być biurko dla zarządu Gniazda; może przyrząd tanio do nabycia; może zwerbowany członek nowy; może skuteczna propaganda lub obrona; może nadzwyczajne źródło dochodu; projekt wartościowy; podjęcie się pracy; artykuł czy broszura; nowe ćwiczenie; obraz na ścianę, i setka innych usług, których możności ani granicy przewidzieć nie można.

Tą to stałą troskliwością wszystkich o sprawę wspólną rozkwita ona; instynkt takiego rozwiązania sprawy mamy w nazwie polskiego państwa, jako Rzeczy Pospolitej, czyli wspólnej, ogólnej, o której rozkwit, moc, chwałę, wszyscy dbać winni, bo wszystkich obejmuje i wszystkich do pracy wzywa. Wypływa to pojęcie z głębokiego przeświadczenia, że duch Narodu Polskiego wymaga wolności z jednej strony, a dobrowolnego podporządkowania się całości i służenia jej z ukochania, a z zapałem — z drugiej.

Wolność ową wszyscy w sobie czują i bronią jej, w najrozmaitszych formach, każdy dla siebie, bardzo usilnie; niema jeszcze tylko powszechnie dobrowolnego podporządkowania się całości, i tu się zaczyna drugi obowiązek rzetelnego Sokoła: być użytecznym członkiem społeczeństwa.

Nietylko spełniać swe obowiązki wobec rodziny, wobec zawodu, wobec swojej gminy, ale pogłębić swoje pojęcia etyczne i swoją wiedzę; wzmocnić charakter własny, poznać stan kraju; pojąć swoje obowiązki wobec niego, i wszędzie, i zawsze służyć za przykład obywatelski. I dopiero prawy oby-

---

od okrzyków odpowiadając im, a tu trzeba odpowiadać jeszcze na ich przemówienia. Po takich uroczystościach pod gołem niebem, zaczynały się uroczystości w sokolniach, kasynach, klubach i t. p., gdzie wśród serdecznego i braterskiego nastroju przy akompanjamencie słowiańskich pieśni i muzyki, wśród całej masy przemówień, toastów i starosłowiańskiego tańca „Kolo" czas mijał bardzo przyjemnie, ale i bardzo szybko. O tem, aby zdążyć na zlot do Skoplje nie możemy nawet marzyć. O ile przez Węgry wyrabialiśmy do 150 klm dziennie o tyle w Serbji nie więcej jak 70, a wszelkie nasze prośby, aby nas nie zatrzymywano na tak długich i częstych przyjęciach, nie odnosiły pożądanych skutków. To też dojechawszy do Belgradu, dalszą drogę postanowiliśmy odbyć koleją.

W Belgradzie mając tylko 6 g. czasu do odjazdu sokolskich pociągów w kierunku Skoplje, pobieżnie zwiedzamy miasto i meldujemy się w Polskim Poselstwie.

O godz. 6 w. jesteśmy na dworcu, całe masy sokolstwa z różnych dzielnic Jugosławji oblegają nas i witają serdecznie, dopytując się o więcej braci Polaków, więc zapewniamy ich, że przyjedzie jeszcze 40 osób. Z taką samą niecierpliwością oczekują sokołów czeskich, pytając się i o nich mówimy im, że przyjedzie około 1.000 osób, tak nas informowali w Presowie i Koszycach. Niestety tragiczne zajście w Belgradzie pokrzyżowało plany, i Polaków więcej nie przyjechało, Czesi również nie przyjechali. My dzięki temu, że ominęliśmy Budapeszt, dojechaliśmy do Serbji, w przeciwnym razie poselstwo Polskie zatrzymałoby nas. O godz. 8 w. wśród wesołych śpiewów i pożegnań, pociągi wyruszyły do Skoplje.

Dnia 26/VI przyjechaliśmy do Skoplje, zmęczeni podróżą i nieznośnymi upałami, dochodzącymi do 50°, trapieni nieugaszonem pragnieniem, czuliśmy się bardzo wyczerpani. To też dobrze zorganizowany komitet zlotowy wyznaczył nam natychmiast kwatery w jednym z pobliskich, eleganckich hoteli. Napoili nas, nakarmili, lecz o spoczynku nie było mowy, gdyż musieliśmy sie zaraz udać na miejsce zbiórki, gdzie miało się odbyć przywitanie drużyn.

Po przemówieniu władz sokolich, miejskich, państwowych i przedstawicieli drużyn zagranicznych, nastąpiła defilada sokołów. A więc wspaniale maszerowały oddziały smagłych górali w swych malowniczych strojach, oddziały karnych Serbów i Horwatów, jak również silny i ładny oddział rosyjskich sokołów, a przodem niezliczone szeregi druhen o śniadej cerze, czarnych oczach, rzucających ciekawe spojrzenie na swych braci Polaków, maszerujących przed niemi, aczkolwiek w małej liczbie lecz z brawura. Po skończonej defiladzie drużyna nasza rozpierzchła sie po mieście zwiedzając gmachy i urządzenia wdzierającej się nowej europejskiej kultury, jak i pozostałości po wschodnich władcach tej części kraju.

Emocja dla nas niebywała, co krok spotykaliśmy ciekawe postacie turków, turczynki zakwefione, greków, macedończyków i t. d. Co krok serdeczne pozdrowienia „Żyweli bracia Polacy". Coraz szersze staje się koło naszych znajomych, mamy wrażenie, że jesteśmy wśród swoich.

watel może być dobrym Sokołem. Sobieróbplotkarz, karciarz, pijaczyna, łapownik, biurokrata, próżniak, ambitnik i partyjnik — nie mogą być i nie są Sokołami, mimo, że do organizacji sokolej mogą należeć.

Takich mieć jaknajmniej — to zysk Gniazda i organizacji, bo lepiej mniej, a rzetelniej, niż paradjerstwo, panoszące się z wielką szkodą dla Sokolstwa.

Dr. IGNACY KOZIELEWSKI.

DRUHU PREZESIE, CZY TWOJE GNIAZDO PRZYGOTOWANE JUŻ DO WZIĘCIA UDZIAŁU W ZLOCIE W POZNANIU?

SUKCESY NARCIARZY POLSKICH.

II.

W sobotę 9 lutego w południe przy mroźnej słonecznej pogodzie odbyły się na Krokwi skoki do kombinacji. Naogół zawodnicy wykonywali skoki krótkie, ponieważ sędziowie ograniczyli rozbieg.

Wyniki konkursu: 1) Ruud Zygmunt (Norwegja) nota 228,6, skoki 41.5 i 48 mtr., 2) Johannson (Szwecja) nota 221,6 40 i 50 mtr., 3) Vinjarengen (Norwegja) nota 218,1, skoki 40 i 44,5 mtr., 4) Busterud (Norwegja) nota 216,6, skoki 39 i 47 mtr., 5) Holmen (Norwegja) nota 211,3, skoki 37 i 45 mtr.

Bronisław Czech zajął dziewiąte miejsce z notą 199,4 (skoki: 34.5 i 43 metrów).

Bieg złożony (kombinacja) o mistrzostwo Polski i FIS dał po dokładnem obliczeniu wyników biegu 18 klm. i konkursu skoków następujące rezultaty: 1) Vinjarengen Norwegja), mistrz Polski i FIS na rok 1929, 2) Stenen (Norwegja), 3) Jaervinen (Finlandja), 4) Czech Bronisław (Polska), 5) Johannson (Szwecja) i t. d.

Tego samego dnia odbył się bieg patroli wojskowych. Trasa wynosiła około 30 klm. Zwycięstwo odniósł patrol fiński w czasie 3:11:44, 12 tarcz i 20 trafnych strzałów, 2) patrol polski w czasie 3:16:13, 9 tarcz, 12 trafnych strzałów, 3) patrol rumuński, 4) patrol Czechosłowacki, 5) patrol jugosłowiański, 6) patrol francuski.

Warunki biegu: 13 tarczy, 30 trafnych strzałów. Zajęcie drugiego miejsca przez Polskę jest wielkim naszym sukcesem.

W niedzielę 10 lutego rozegrano indywidualne konkursy skoków na Krokwi. Tu odnieśli całkowite zwycięstwo Norwegowie. Zajęli oni pierwsze miejsca, jedynym intruzem był siódmy Niemiec. Br. Czech zajął dziesiąte miejsce.

Wyniki konkursu: 1) Ruud (Norwegja) nota 227.2 skoki 57 i 55 metrów, 2) Johannson (Norwegja) nota 225,2, skoki 56 i 56 mtr., 3) Kleppen (Norwegja), nota 227,2, skoki 57 i 55 metrów, 4) Kratzer (Niemcy) nota 220, skoki 53 i 56 mtr., 5) Vinjarengen (Norwegja), nota 220, skoki 55 i 55,5 mtr., 6) Busterud (Norwegja), nota 217,1, skoki 53 i 55 mtr., 7) Holmen (Norwegja), nota 215.3, 8) Nuotio (Finlandja) nota

---

Godzina jest już późna, zasnąć nie można pomimo zmęczenia, w rozpalonych naszych głowach (50° ciepła) majaczą góry pokryte śniegiem, wysmukłe minarety, nowobudujące się gmachy obok charakterystycznych lepianek tureckich, pola maku, barwne stroje górali.

Obudził nas rano straszny warkot kilkunastu aeroplanów. Wyszliśmy na balkon, wysoko ponad naszymi głowami płynęła armja skrzydlata, śliczny był widok, gdy znalazły się na tle gór, miało się wrażenie, że legną tam z połamanymi skrzydłami, lecz góry pochyliły swe czoło i razem z nami podziwiały zręczność skrzydlatych rycerzy.

A w dole szum i gwar. Rewja wojsk, tysiące ludności zgromadzonej na chodnikach podziwia sunącą środkiem ulicy armję swych obrońców, swą chlubę. Jako nie fachowiec powiem tylko, — podobała mi się. Naród, posiadający taką armję nie zginie.

O godz. 2-ej jesteśmy już na boisku położonem o dwa klm. od miasta. Boisko duże i ładne, trybuna zbudowana naprędce z drzewa, służy dla reprezentacji władz, lecz główne trybuny stanowią góry stykające się bezpośrednio z boiskiem, przy którym urządzono miejsce na parę tysięcy widzów. Dzień gorący i piękny.

Na boisku trwają ćwiczenia, my wskutek przemęczenia i częściowo rozebranych rowerów udziału nie bierzemy. Na boisko wstępuje oddział sokołów rosyjskich, składających się z 60 ludzi, przećwiczyli 4 obrazy, obrazy ich były ładne a najważniejsze to, że ćwiczyli bardzo dobrze, obrazy wypracowali świetnie. Po nich ćwiczyli okoliczni chłopi wiejscy i górale około 200 ludzi, wyszkolenie marne, jak mnie poinformowano, jest to materjał jeszcze surowy, gdyż dopiero niedawno zaczęli tworzyć organizacje sportowe po wsiach.

Następnie popisywało się 280 sokolic, naogół popis wypadł dodatnio. Również ćwiczył pułk piechoty składający się z 800 ludzi z karabinami w ręku obrazy ładne i udatne. Wolne ćwiczenia sokołów pod każdym względem dobre.

Nadzwyczaj interesujące i efektowne były ćwiczenia marynarzy, bez żadnego sygnału, lub okaziciela, szeregi ich zaczęły się łamać w symetryczne figury i rozstawiać w ćwiczebną kolumnę, poczem nastąpiły obrazy składające się z 4 części i trwające blisko 20 minut. W ćwiczeniach tych marynarze wykazali całą sprawność, technikę i karność, to też długo nie milknące oklaski były słuszną nagrodą za ich wspaniałą pracę.

W międzyczasie na pogodnym niebie ukazała się chmurka, która wkrótce znalazła się nad naszymi głowami. Nim się publiczność zorjentowała, by się skryć przed możliwym deszczem, co wogóle było trudnem z powodu braku budynków w promieniu przeszło 1 klm., spadł descz i w przeciągu kilkunastu minut zamienił boisko w olbrzymi staw. Pomimo, że popisy zostały przerwane, że na paru tysiącach publiczności nie znalazłby jednej nitki suchej, na humorze nikt nie stracił i ze śpiewem, śmiechem i dowcipami rozeszli się do domów.

Dnia następnego wzięliśmy udział w wycieczce sokolej, udającej się na Kosowe Pole, zwiedzając tam pomniki, grobowce i historyczne pobojowisko

210,3, 9) Recknagel (Niemcy) nota 209,2, 10) Czech Bronisław (Polska) nota 208,7, skoki 50 i 53.5 mtr., 11) Purkert (HDW.) nota 208.1, 12) Trojani (Szwajcarja) nota 207.8, 13) Erikson (Szwecja), 14) Kaufman (Szwajcarja), 15) Glaser (HDW), 16) Wuilleumier (Szwajcarja), 17) Cukier Franciszek (Polska) nota 201.1, skoki 53 i 51.5 mtr., 18) Skagnaes (Norwegja), 19) Stenen (Norwegja), 20) Tannheimer (Niemcy), 21) Lauener (Szwajcarja), 22) Belgum (Norwegja), 23) Mietelski Władysław (Polska) nota 185.3, skoki 42 i 49 mtr., 24) Venzi (Włochy), 25) Szostak Karol (Polska) nota 183.2, skoki 47.5 i 46 mtr., 26) Pech (Czechosłowacja), 27) Krzeptowski Andrzej I (Polska) nota 177.6, skoki 42 i 41 mtr., 28) Müller (Niemcy), 29) Rajski Zygmunt (Polska) nota 171.9, skoki 43 i 42 mtr., 30) Szepes (Węgry), 31) Kolesar Piotr (Polska) nota 170.4, skoki 39 i 41 mtr., 32) Archinger (HDW.), 33) Kadavy (Czechosłowacja), 34) Żytkowicz Władysław (Polska) nota 159.7, skoki 39 i 38 mtr., jeden skok z upadkiem mieli, 35) Jaervinen (Finlandja), 36) Ciwrny (Czechosłowacja), 37) Rozmus Aleksander (Polska), 38) Sieczka-Gąsienica Stanisław (Polska), 39) Hnyk (Czechosłowacja), 40) Graca Franciszek (Polska), 41) Priebsch (HDW.).

Po ukończeniu skoków w konkursie, oddano szereg skoków poza konkursem, w których najlepszy skoczek zawodów zakopiańskich Ruud, osiągnął nowy rekord skoczni krokwiańskiej — 71.5.

Zawodnicy polscy nie zostali daleko wtyle — Sieczka-Gąsienica miał 66 mtr., a Br. Czech i Cukier po 63 mtr.

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE WYDA SĄD O SOKOLSTWIE NA ZASADZIE ZLOTU W POZNANIU! PAMIĘTAJ, ABY TEN SĄD NIE WYPADŁ UJEMNIE!

DZIAŁ URZĘDOWY

Wyciąg z protokułów posiedzeń Przewodnictwa Związku z dnia 13 i 19 lutego 1929 roku.

1) Uchwalono zezwolić gniazdu w Aleksandrowie Kujawskim na zbieranie ofiar na budowę Sokolni w gniazdach, istniejących w obrębie Rzeczypospolitej, z zupełnem wyłączeniem gniazd, istniejących zagranicą.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha wiceprezesa Tyrakowskiego z posiedzenia Naczelnictwa Związku z dnia 17 lutego 1929 r., odnośnie sprawy Zlotu w Poznaniu, a w szczególności kosztów przejazdu, wyżywienia i kwater, nagród dla zwycięzców w zawodach, programu zlotowego, akademji zlotowej i kursu informacyjnego dla sędziów na Zlot.

3) Delegowano dha Noskiewicza na posiedzenie Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych w dniu 26 lutego r. b.

4) Skreślono ze Związku na podstawie wniosków, nadesłanych drogą służbową do Przewodnictwa Związku gniazdo Solec, Okręgu Wolsztyńskiego, Dzielnicy Wielkopolskiej, oraz gniazdo Dziembowo, Okręgu Rogoźnieńskiego, tejże Dzielnicy.

Dnia 29/VI dzięki inicjatywie prezesa okręgu d-ha Živkovicza, który od początku naszego przybycia do Skoplje, serdecznie się opiekował naszą drużyną, urządzono wycieczkę do punktu najdalej wysuniętego na południe Serbji, to j. na pograniczе Grecji.

O godz. 7 rano wraz z rowerami cała nasza drużyna wsiadła do wagonów w towarzystwie druhów miejscowego gniazda d-ha Jovanowicza, Savicza i Žwanowicza, oprócz nich wyjechał także fotograf ze Skoplje oraz korespondent jednej belgradzkiej gazety. Zdziwieni byliśmy niezmiernie, iż u każdego z druhów towarzyszących nam na wycieczkę tkwił za pasem rewolwer „Parabel", uspokoili naszą ciekawość, że z takiem uzbrojeniem milej będziemy widziani przez tamtejszą ludność macedończyków, turków etc. częściowo tam zamieszkałych. Przez całą drogę opowiadano nam niezwykle ciekawe a zarazem krwawe historje okolic przez które przejeżdżaliśmy. Pociąg tymczasem przesuwał się przez tak cudną okolicę, że na jedną chwilę żal było głowę odwrócić od okna. My przyzwyczajeni jesteśmy widzieć tylko równiny, a tu góry niebotyczne, wąwozy, rozpadliny, pociąg z tunelu wyjeżdżał na most po to, aby z niego znów wpaść w otchłań następnej skały, względnie, aby przebiec na drugą stronę pięknego Wardaru. O godz. 1-ej przyjechaliśmy do małej mieściny Gradzko. Nic ciekawego, dworzec natomiast w stosunku do miasteczka wspaniały: nowy murowany gmach więcej podobny do ładnego pałacu jak stacji kolejowej. Z Gradzko pojechaliśmy rowerami jeszcze kilkanaście klm. na południe do Skobi. Po dwugodzinnej drodze po okolicy lekko pofalowanej, głębie zasypanej popiołem, żużlami i lawiną, stanęliśmy nad rzeką Wardarem, po 10 minutach podróży byliśmy już u celu podróży, to jest na wykopaliskach starożytnej kultury. Przed naszymi oczami leżały wydobyte z pod popiołu i lawy szczątki dawnych świątyń i teatrów. Trudno mi pisać o wrażeniach jakie nami miotały, patrząc na te cudne rzeźby w marmurze, potężne obeliski zwalone na ziemię, na gigantyczną budowę amfiteatru z białego marmuru i na spróchniałe kości, walające się w popiele kości tych co piękno to tworzyli, i którzy padli pod ciosem straszliwego kataklizmu.

Dnia 2/VII żegnając licznie odprowadzających nas na stację druhów i publiczność opuściliśmy Skoplje, a dnia następnego i granicę gościnnej Jugosławji, unoszeni pośpiesznym pociągiem, w którym nieoceniony druh prezes Živkowicz zapewnił nam bezpłatnie przejazd drugą klasą przez olbrzymie terytorjum Jugosławji.

Przejeżdżając przez Węgry wstąpiliśmy do Budapesztu, brak czasu i wyczerpujące się zapasy pieniężne pozwoliły nam tylko na powierzchowne zwiedzenie tego miasta.

Dnia 5.VII byliśmy już w domu, stając następnego dnia do pracy, względnie odpoczywając po uciążliwej, kilkunastodniowej podróży i przeżytych wrażeniach, przychodząc powoli do równowagi, z sercem pełnem zachwytu i serdecznego podziękowania dla braci Jugosłowian.

STANISŁAW HAKENBERG.

KOMUNIKAT
W SPRAWIE ZLOTU W POZNANIU.

Podajemy do wiadomości władz sokolich, oraz wszystkich druhów i druhen ustalone przez Komisję Zlotową w Poznaniu opłaty i koszta zlotowe, a mianowicie:

KOSZTA PODRÓŻY: W myśl ogłoszonego rozporządzenia Ministerstwa dla zwiedzających wystawę, przyznane są ulgi kolejowe w wysokości 33% dla osób, jadących pojedyńczo, i 50% dla wycieczek zbiorowych, złożonych conajmniej z 25 osób, od normalnej taryfy na pociągach osobowych.

LEGITYMACJE ZLOTOWE: Każdy uczestnik Zlotu winien już przed wyjazdem z miejsca zamieszkania posiadać legitymację zlotową. Opłata za legitymację wynosi zł. 6. Legitymacja uprawnia uczestnika do:

1° otrzymania bezpłatnie żetonu zlotowego;

2° trzydniowego umieszczenia we wspólnej kwaterze;

3° jednorazowego wolnego wstępu na stadjon podczas ćwiczeń publicznych i stałego wstępu na próby ćwiczeń na trybunę, przeznaczoną dla uczestników zlotu;

4° 50% zniżki za wejście na Wystawę.

Legitymacje winny Okręgi i Gniazda zamawiać zawczasu w Komisji Zlotowej, przesyłając z góry należność za nie.

KOSZTA WYŻYWIENIA: W jadłodajni na boisku sokolem koszt całodziennego wyżywienia dla uczestników Zlotu wynosić będzie około zł. 3.

KWATERY ODDZIELNE — w hotelach lub pokojach prywatnych, za opłatą na dobę 6—12zł. o jednem łóżku i 8—16 o 2-ch łóżkach mogą być zarezerwowane, w miarę możności, za uprzedniem zgłoszeniem się.

Regulamin zlotowy, oraz szczegółowe wskazówki zlotowe zostaną wydane wkrótce.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

SKŁADKI W M. LISTOPADZIE I GRUDNIU 1928 R.

Opoczno	56.—	Kałusz	157.—
Warszawa IV	35.—	Paruszowice	30.—
Czacz	25.—	Sokołów Podl. 46 + 18 =	64.—
Okręg Kościan	59.80	Gniezno	24.—
Brzozów	132.—	Sieradz	27.76
Jaroszewy	21.—	Kamionka Str.	137.—
Studzieniec	6.50	Zgoda	30.—
Dolina	150.—	Peczeniżyn	30.—
Katowice-Bogucice	50.—	Trembowla	20.—
Poznań-Winiary	60.—	Tarnobrzeg	50.—
Sokół-Macierz	596.—	Tłumacz 47 + 47 =	94.—
Rydułtowy	96.—	Kębłowo	31.—
Konojad	30.—	Sokołowo	13.—
Szczepanowo	58.—	Nędnia	18.—
Jagielnica	45.—	Sambor	160.—
Jabłonowo	96.—	Okręg Wronki	122.50
Dakowy Mokre	6.—	Mińsk Mazow.	47.—
Katowice-Załęże	83.—	Stanisławów	44.—
Chełmno	50.—	Sarny	41.—
Trzemeszno	50.—	Okręg Cieszyn 294+83=	377.—
Wojnicz	30.—	Ostrołęka	40.—
Grudziądz ż.	75.—	Stary Sambor	84.—
Grodno	64.—	Grodzisk Mazow.	50.—
Mikuszowice	22.—	Wysoka	14.—
Krzeszowice	43.—	Okręg Krobia	55.50
Wełnowiec	130.—	Łagiewniki Śl.	26.—
Łowicz	32.—	Laski	39.—
Michałkowice	37.—	Rytel	9.—
Stanisławów III.	22.50	Bogucice	45.—
Kraków I.	200.—	Starachowice	30.—
Piotrków Tryb.	50.—	Jarosław	281.—
Brzeziny Śl.	61.—	Okręg Ruda	105.—
Mława	65.—	Warszawa X	40.—
Warszawa VI	30.—	Nisko	70.—
Płock	178.—	Warszawa IX	50.—
Szklarnia	15.—	Grzybów	189.—
Skalmierzyce	20.—	Połajewo	13.—
Zebców	7.50	Kłodawa	22.50
Ostrów	60.—	Leszno Mazow.	54.—
Siersza	132.—	Chodorów	150.—
Załęska Hałda	42.—	Dukla	50.—
Gdańsk	130.—	Szczepanowo	40.—
Bydgoszcz IV	82.—	Stanisławów-Belweder	22.50
Kraków I.	100.—	Płońsk	48.64
Milowice	26.—	Grodno	50.—
Rogoźnik	11.—		

Z ŻYCIA SOKOŁA

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. P. CYRYL SROCZYŃSKI.

Ś. p. Cyryl Sroczyński, zmarły dnia 27 stycznia 1929 r., urodził się we Wronkach, jako syn znanego i cenionego obywatela, Jakóba Sroczyńskiego, pod którego troskliwem okiem otrzymał wychowanie prawdziwie polskie. Tu urodzony, uczęszczał do szkół i rozpoczął karjerę życiową, pracując później w Środzie i Ostrowie. Wojna światowa ściąga Go w szeregi armji zaborczej. Już przed wojną we Wronkach, jak i w czasie pobytu w Środzie i Ostrowie, pracuje gorliwie w Sokole, po ukończeniu wojny wstępuje z powrotem w szeregi Sokoła Wronieckiego. Z ramienia Rady Ludowej, zostaje decernentem przy Magistracie, współorganizuje Straż Ludową, za co zostaje odznaczonym. W roku 1919 zostaje burmistrzem miasta Wronek i w tym czasie też wybrano Go na prezesa gniazda. Pod Jego światłym przewodem rozwija się gniazdo pomyślnie, zdobywa liczne nowe zastępy członków. W roku 1921 zostaje prezesem nowotworzącego się Okręgu Wronieckiego, którą to godność piastował aż do chwili swego przedwczesnego i nieodżałowanego zgonu. O ogromie zasług ś. p. Cyryla Sroczyńskiego zaświalczy najlepiej fakt, że w czasie Jego prezesury, liczba gniazd z 9 podniosła się do 28, a liczba członków wynosi prawie 1.500 druhen i druhów. Pomimo rozległej i uciążliwej pracy jako burmistrz miasta, Zmarły z zamiłowaniem i całą gorliwością poświęcał się rozległej pracy w Okręgu. W Jego dłoni spoczywała poza prezesurą Okręgu Sokoła, prezesura Zjednoczenia Towarzystw we Wronkach i kierow-



ś. p. dh. Cyryl Sroczyński
Prezes Okręgu Wronki.

nictwo Kółka Muzycznego. Pozatem był On wybitną indywidualnością wśród Zrzeszenia Burmistrzów, a praca Jego w Sejmikach Powiatowych i Wojewódzkim oraz w Banku Komunalnym zyskała najwyższe uznanie odnośnych czynników państwowych i komunalnych.

Niespodziewana i nieubłagana śmierć wyrwała Go w kwiecie wieku z pośród nas. Pogrzeb ś. p. prezesa okręgowego, Cyryla Sroczyńskiego, był manifestacją całego obywatelstwa i organizacji. Okręg Sokoli reprezentowały delegacje wraz z 10-ma sztandarami i wieńcami.

Niechaj ziemia rodzinna i ojczysta będzie Mu lekką.

Sokół.

Ś. † P.
Dh STANISŁAW WĘGLIŃSKI, PREZES OKRĘGU GRODZISK.

Gdy tylko powstało w Warszawie pierwsze gniazdo, dh Stanisław Węgliński, wspólnie z innymi, zorganizował w Pruszkowie Sokoła; brał udział w pracach, ćwiczeniach i zarządzie.



ś. p. dh. Stanisław Węgliński
Prezes Okręgu Grodzisk Mazow.

Pruszkowski Sokół powojenny zawdzięcza mu wiele.

Staraniem grona osób i ś. p. zmarłego, wznowione zostało w styczniu 1924 r. Gniazdo Pruszkowskie. W kilka miesięcy potem ś. p. druh Stanisław Węgliński objął stanowisko prezesa i piastował je do 1928 r. Gdy obejmował rządy w gnieździe, Sokół nie miał ani lokalu, ani przyrządów; w 4 lata potem gniazdo liczyło kilkaset członków, zastęp ćwiczący był najlepszym w Okręgu, a gniazdo uznane zostało za najlepiej zorganizowane w Okręgu. Posiadało piękny lokal, boiska, park, przyrządy gimnastyczne i podstawy rozwoju.

W uznaniu zasług został członkiem honorowym gniazda, a w maju 1928 wybrany prezesem Okręgu.

Nie długo jednak miał pracować na ukochanej niwie, zacny człowiek, dobry obywatel kraju, w dn. 13 lutego r. b. życie zakończył w wieku lat 56. Tłumy publiczności odprowadziły zwłoki ś. p. dha Węglińskiego na miejsce wiecznego spoczynku. Sokolstwo Okręgu Grodziskiego licznie pośpieszyło oddać ostatnią posługę swemu prezesowi; nad grobem pożegnał Go od Sokolstwa prezes dzielnicy mazowieckiej, dh B. Korewa.

Z ZARZĄDU OKRĘGU JASIELSKIEGO.

W dn. 18 listopada ub. r. odbyło się posiedzenie zarządu okręgu jasielskiego.

Przed przystąpieniem do porządku obrad dh dr. Flis przedstawił zasługi ś. p. dha Stanisława Szyszki ze Strzyżowa, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie.

Następnie odczytano i przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia.

Dh dr. Flis przedsawił rezygnację dha Laskowskiego z urzędu członka Zarządu. Po dyskusji zapadła uchwała, postanawiająca tej rezygnacji nie przyjąć do wiadomości ze względu, że jest ona wynikiem nieporozumienia, jakoteż postanowiono zwrócić się do dha Laskowskiego o cofnięcie rezygnacji.

Na wniosek Wydziału wychow. Fiz. powołano do zarządu dhów: Kuziana, Dziopka i Hahna.

Wybrano naczelnikiem Okręgowym dha Kuziana, zastępcami dha ka i dha Hana, skarbnikiem dha Karpińskiego, sekretarzem dha Belniaka, zastępcą skarbnika i sekretarza dha Gajewskiego.

Dh Karpiński złożył sprawozdanie kasowe, a w toku dyskusji nad tem sprawozdaniem zlecono poszczególnym gniazdom, by zawiadamiały Przewodnictwo Okręgu o przesłaniu składek do Dzielnicy i Związku.

Ze Zlotu dzielnicowego w Rzeszowie w dniu 29 czerwca 1928 odbytego oraz z uroczystości w Dukli z powodu 25-letniego jubileuszu istnienia tego gniazda i poświęcenia sztandaru, w których wzięły udział gniazda, do Okręgu należące, złożył sprawozdanie dh Kuzian.

Uchwalono druhom zwycięscom w zawodach w Dukli dnia 4 i 5 sierpnia 1928 wręczyć dyplomy.

Wreszcie dh dr. Flis przedstawił nieodbycie się dotąd uroczystości 40-letniego istnienia Gniazda „Sokoła" jasielskiego i podał przyczyny. Ponieważ w uroczystości tej muszą wziąć liczny udział wszystkie Gniazda Okręgu i ponieważ wskutek tego uroczystość ta będzie miała cechę Zlotu Okręgowego, przeto Zarząd Gniazda pozostawił Zarządowi Okr. decyzję, czy uroczystość tę odbyć w roku 1929 lub 1930. Po dyskusji uchwalono odłożyć urządzenie tej uroczystości do roku 1930.



Z OPOCZNA.

W dniu 23 stycznia b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Gniazda w Opocznie, w którym wzięło udział z górą 100 członków.

Przewodniczył z wyboru dh prezes Skrzypiński. Z ramienia zarządu Okr. na zgromadzeniu był obecnym sekretarz dh Urbański. Sprawozdanie wykazało, że Gniazdo liczy 162 członków.

W ćwiczeniach bierze udział 52 druhów i 39 druhen. Gniazdo rozwija się pomyślnie, wśród członków panuje wielki zapał do pracy. Członkowie zarządu spra-

wują swe czynności z całym poświęceniem. Gniazdo posiada już stały (wynajęty) lokal, z wiosną ma nastąpić poświęcenie sztandaru oraz rozpoczęcie budowy Sokolni. Zamiarem zarządu jest wysłać na Zlot w Poznaniu 50 druhów i 20 druhen ćwiczących.

Na wniosek komisji rewizyjnej walne zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum.

Na miejsce ustępujących i wylosowanych zostali wybrani: wiceprezesem dh Leon Klimkiewicz, do zarządu dh dh inż. Józef Teletycki, Dr. Stefan Gajdziński, Feliks Kozierawski i Franciszek Bąkowski.

Delegat Okręgu dh sekretarz Urbański w przemówieniu swym podziękował zarządowi, szczególnie stojącemu na czele prezesowi inż. Skrzypińskiemu za tak owocną pracę, dzięki której, Gniazdo w Opocznie stoi dzisiaj na 1-ym miejscu w Okręgu.

Z ŻYWCA.

Tradycyjny opłatek Sokoła w Żywcu odbył się dnia 20 stycznia b. r. w salach gmachu naszego i zgromadził licznie zebraną rodzinę Sokolą, reprezentację władz państwowych, wojska i duchowieństwa. Do wspólnej kolacji zasiadło 160 osób, podczas której przemawiano kilkakrotnie i wznoszono toasty na pomyślność Państwa, Wojska i Sokolstwa Polskiego, oraz odśpiewano kilkanaście kolend, a druh Ludwik Polończyk, jubilat 35-letni gniazda naszego wystąpił z deklamacją własnego utworu.

OLKUSZ.

Donoszą nam z Olkusza o urządzeniu opłatka sokolego w dniu 2.II. który zgromadził reprezentantów władz i pozostawił bardzo miłe wrażenie wśród obecnych. Nie zabrakło mów, którym początek dał dh. Rzadkowski, a wśród głosów osób nie należących do Sokoła podnosiły się życzenia dalszego „pięknego rozwoju“. Życie wniosły na sale druhny tamtejsze, które dowcipnemi kupletami malowały aktualne sprawy miejscowe, przez co naturalnie wzmogła się radość i nastrój wesoły utrzymał się do końca.

Następnego dnia t. j. 3 zorganizował Sokół miejscowy zabawę kostiumową dla „milusińskich“. Istnieje bowiem w Sokole drużyna dziecinna, skupiająca przeszło 50 dziatwy — zorganizowana i kierowana umiejętnie przez druhnę Helenę Morówną, absolwentkę kursu w Kozłówce. Prasa miejscowa zamieściła o tej zabawie przychylne wzmianki, darząc organizatorkę pochlebnemi przypisami. Drużyna ta skupia bowiem nie tylko dziatwę, ale i rodziców, którzy nie będąc jeszcze w organizacji sokolej, podziwiają zapał, pracę, energję dhny Morówny, a przez to odnoszą się sympatycznie do Sokoła. Oto przykład jak można wybijać czy wykuwać opinję wśród naszych miast prowincjonalnych, jeżeli się tylko chce zabrać do pracy. Bierzmy więc przykład i zakładajmy drużyny dziecinne.

M. W.



Młodzież sokola gniazda w Sierszy.

ZEBRANIE W CIECHOCINKU.

W Ciechocinku roczne walne zgromadzenie odbyło się dnia 31 stycznia b. r. i wyłoniło zarząd Gniazda w następującym składzie: prezes: A. Czechowski, wiceprezes: ks. prałat Gmachowski, członkowie zarządu: Kostrzewska, Hibner, Łęgowski, Ciechorski, Goralski, Godziemski, Janowski.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W CIECHOCINKU.

Dnia 20 stycznia Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Ciechocinku święciło uroczystość poświęcenia swego sztandaru w obecności reprezentantów swych władz naczelnych, prezesa Dzielnicy dha Korewy, prezesa Okręgu dha Lesiewicza i Podokręgu dha Kowalewskiego. Na uroczystość licznie przybyły Gniazda: Włocławek z prezesem dhem Markowskim Raciążek (ze sztandarem) z prezesem druhem Burmistrzakiem i nacz. dhem Nowakowskim, Machnacz z nacz. dhem Woźniakiem, oraz delegacje gniazd: Aleksandrów z prezesem dhem Wojtowiczem, Brześć w pr. dh Lowicki i nacz. dh Jewniewicz, Dobre dh Staszyński i nacz. Rejman i Dobrzyń dh w. pr. Wróblewski i nacz. Bauza. Z Gniazd poza Podokręgowych delegacje przysłały: Gostynin i Toruń. Uroczystości rozpoczęły się o godz 11 raportem i następnie wymarszem do kościoła, przyczem w szeregach znalazło się 110 druhen i dhów. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kan. Kazubiński z Nieszawy, zaś uroczystą Mszę Św. celebrował i następnie dokonał poświęcenia sztandaru ks. prałat Gmachowski, który też przemówił od stopni ołtarza do zebranych druhów z wezwaniem do dalszej pracy w myśl haseł szczytnych widniejących na sztandarze.

Po skończonej Mszy Św. na cmentarzu kościelnym uformował się czworobok z plutonów Sokolich i tu nastąpił najuroczystszy moment dnia, gdy rodzice chrzestni w osobach: p. Czechowskiej,



Oddział P. W. gniazda w Zagórzu (Małopolska).

ks. kan. Kazubińskiego, p. Boye, b. Dyr. Zakładu Zdrój, p. Raczyńskiego, p. Ziembińskiej, p. Odrowąża Małuji, pp. Stefanostwa Adam, p. L. Sulimierskiego, p. B. Bacciarellego, p. S. Stokowskiego, p. Żurkowskiego i p. Kostrzewskiego — wręczyli sztandar przez prezesa Dzielnicy, Okręgu i Podokręgu, do rąk prezesa Gniazda dha Czechowskiego. Szeregi oddały honory i w ciszy wielkiej padają uroczyste słowa przysięgi, najpierw wyżej wymienionego prezesa dha Czechowskiego, a następnie chorążego dha A. Godziemskiego. Szczególnie uroczyście wypadł właśnie ostatni moment, t. j. wręczenia sztandaru i składania nań przysięgi, której to uroczystości przyglądały się tłumy publiczności.

Z koleji odbyła się ceremonja wbijania gwoździ w drzewce sztandaru, która już odbyła się w świetlicy Sokolej w pensjonacie „Home", którą oddał w.-prezes Gniazda dh Ziembiński do dyspozycji Towarzystwa i on też witając licznie zebranych dhów i sympatyków w gorących słowach podziękował wszystkim za przybycie, a na zakończenie wniósł okrzyk za pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pierwszy gwóźdź wbił prezes Dzielnicy dh Korewa, następnie pr. Okr. dh Lesiewicz i Podokr. dh Kowalewski. Z kolei do ceremonii tej przystąpili już wymienieni rodzice chrzestni, ks. prałat Gmachowski, przedstawiciel redakcji A. B. C. dh Tomaszewski, przedstawiciele Ziemiaństwa pp. Boye, Sokołowski i Bogatko, przedstawicielka miejscowej Lutni, dh mec. Kwasieborski, dh radny Makowski, przedstawiciele już wymienionych Gniazd Sokolich i następnie cały długi szereg ludzi życzliwie nam usposobionych. Obiad podano w sali Malinowej Hotelu Millera na 180 osób. Przeszedł on w miłym nastroju towarzyskim a własna orkiestra pod kierunkiem dha Makowskiego umilała i tak już sympatyczny nastrój. Toasty wnosili kolejno dhowie prezes Dzieln. Korewa, prezes Podokręgu Kowalewski i wiceprezes Gniazda Ziembiński.

W tejże sali o godz. 4-ej rozpoczęła się Sokola Akademja, a na program jej złożyły się: 1) Przemówienie Prezesa Okręgu dha Lesiewicza, 2) Przemówienie dha Piaseckiego (Warszawa), 3) ćwiczenia druhów i druhen, 4) śpiew p. Różyckiego przy akompanjamencie p. Trzcienieckiej, 5) monologi dhów Janowskiego i Bronisławskiego i wreszcie 6) koncert własnej orkiestry smyczkowej pod batutą dha Makowskiego. O godz. 8-ej rozpoczęła sie zabawa taneczna, która przeciągnęła się w miłym nastroju do rana. Na wypełnionej po brzegi sali tańczono żywo w takt orkiestry 62 p. p. z Bydgoszczy. Obowiązki gospodarza pełnił dh Wacław Janowski.

Całość pozostawiła po sobie bardzo miłe wspomnienie i udowodniła nam, że idea i myśl Sokola śmiało przebojem toruje sobie drogę na Kujawach.

Z ŻYCIA SOKOŁA W CHORZOWIE.

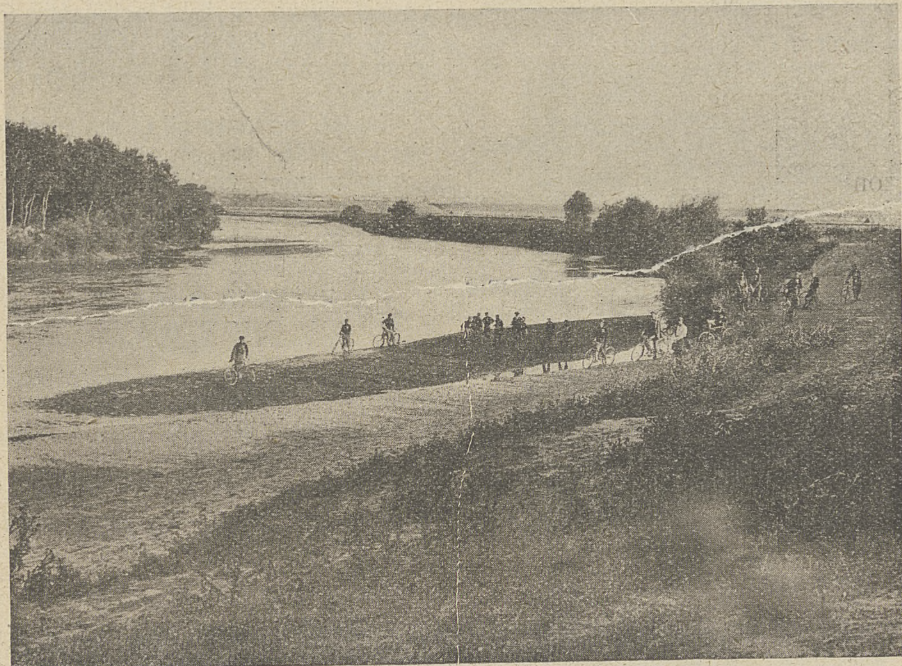
W dn. 20 stycznia odbyło miejscowe towarzystwo gimn. „Sokół" swoje doroczne walne zgromadzenie.

Krótko po godz. 14.30 zagaił drh. wiceprezes Smoleń walne



Oddział S. D. S. gniazda w Zagórzu (Małopolska)
z prezesem gniazda i instruktorem.

zgromadzenie oddając utartem zwyczajem przewodnictwo drh. prez. hon. naczelnikowi gminy E. Siwemu, który dziękując za zaszczyt, przystępuje do porządku dziennego. Po odśpiewaniu marszu: „Hej w przyszłość wzrokiem sokoła" udziela drh. przewodniczący głosu drh. sekretarzowi, który odczytuje protokół zeszłorocznego walnego zgromadzenia, który bez zmian przyjęto. Przystąpiono do sprawozdań drhów: prezesa, sekretarza, skarbnika, naczelnika gospodarza i komisji rewizyjnej. Drh. wiceprezes przedstawia działalność gniazda. Drh. sekretarz w swej statystyce podaje liczbę członków 111 w dniu 31.XII 1928 r. kandydatów na członków nowego zarządu. Ponieważ nie było kontrpropozycyj, przyjęto jednogłośnie listę kandydatów, przedstawioną przez komisję matkę i skład nowego zarządu przedstawia się następująco: druhowie: J. Smoleń, prezes, L. Bużyński wiceprezes, J. Olszówka, sekretarz, J. Cichy, skarbnik, A. Niewidok, naczelnik, i dalszych 7 druhów Osiecki, Prawdzik Karol, Płonka, Marzec, Wieczorek P. i Nawratowie Franciszek i Leon. Komisja rewizyjna składa się z druhów: J. Prawdzik, Tomballa i Stanik M. W skład sądu honorowego wchodzą: naczelnik gminy drh Siwy, Dr. Zagorowski, Dr. Lex i Dembski Wiktor z dyr.



Z wycieczki kolarskiej do Skoplje w 1928 r. Nad malowniczym brzegiem Wardaru.

Drh. skarbnik przedstawia bilans w dochodach 3.390,77 zł., w rozchodach 2.78558 zł. Saldo na rok 1929 wynosi 605,19 zł. Ze sprawozdania naczelnika, które wykazuje techniczną działalność gniazda, wynika, że towarzystwo jest jednem z najruchliwszych towarzystw w miejscowości. Według sprawozdania drh. gospodarza ogólna wartość sprzętów i całego inwentarza wynosi około 3.000 zł. Drh. Tromballa członek komisji rewizyjnej stwierdza zgodność kasowości i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Przystąpiono do wyboru komisji matki, która po 10 minutowej przerwie przedstawiła listę P. F. Z. A. Stattlerem na czele. Przewodniczącym komisji mundurowej, do której wchodzą drhowie Tromballa, Burzyński, Frymel J. i Prawdzik Józef, wybrany został naczelnik gminy drh Siwy. Po dokonanych wyborach oddaje drh przewodn. przewodnictwo zebrania w ręce drh prezesa Smolenia, który już 7 lat z rzędu ten urząd piastuje. W gorących słowach zachęca drh Smoleń zebranych do regularnego uczęszczania na zebrania jak i współpraca dla dobra gniazda i Ojczyzny. Program pracy na rok bieżący przedstawia się następująco: 9 lutego zabawa karnawałowa, 3 maja bieg na przełaj z udziałem miejscowych towarzystw, 4 i 5 maja uroczysty obchód 10-cio lecia gniazda. W lipcu odbędą się zawody lekko-atletyczne i w listopadzie wieczór ćwiczeń. Pozatem zamierza towarzystwo brać liczny udział w wszechsłowiańskim zlocie w Poznaniu jak i w wszystkich obchodach i uroczystościach narodowych. Ćwiczenia odbywają się na sali drh Kaczmarskiego w następującym porządku: dla druhów środy i piątki godz. 19 — 21, dla druhen czwartki godz. 19,30, młodzież męska od 14 lat w wyż środy godz. 17 — 19, młodzież żeńska od 14 lat czwartki godz. 18 — 19,30.

Walne zgromadzenie zatwierdziło 2 wnioski drh. skarbnika:

1) w sprawie zbierania składek w domach członków;

2) podniesienie składki miesięcznej na 1 zł. u druhów i 50 gr. u druhen; jak i budżet na rok 1929, który w dochodach i rozchodach wykazuje 3,645,19 zł.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął drh prezes Smoleń zebranie przy obecności 110 członków hasłem: Czołem!

Z PSZOWA.

Na krańcu naszej Rzeczypospolitej, na odcinku Racibórz - Bogumin znajduje się T. G. „Sokół" Pszów założone w r. 1920, które obecnie, spoczywając w rękach sprężystego Zarządu z prezesem druhem Sembolem na czele stoi na dosyć wysokim poziomie, o czem świadczył wyjazd druha Deuczmanka na Olimpjadę Amsterdamska.

Oprócz zastępów p. w. i w. f. założył dh prezes Sembol w r. ub. orkiestrę sokolą, która przygrywała w zeszłym roku i prezesa Związku w Kozłówce, przywożąc stamtąd miłe wspomnienia. Ta sama orkiestra, już w lepszym składzie, byłaby grała na zlocie śląskim, gdyby nie spóźnione zawiadomienie. Sokół Pszów posiada pod kierownictwem skarbnika, dha Woźniaka, doskonały zespół amatorski, który odegrał z pośród większych sztuk „Kościuszkę pod Racławicami". Z pośród członków, uprawiających lekkoatletykę, wyróżnia się druh Heda, który w r. 1929 będzie się dobijał o mistrzostwo Śląska.

Gniazdo to jest jednem z najlepszych w Okręgu IX. Prezes Sembol założył w r. 1927 dwa gniazda: Syrynia i Zawada, jak również opiekuje się odległem gniazdem Lubomja, które ostat-



Tow. Gimn. „Sokół" w Kolniczkach. Z poświęcenia sztandaru.

niemi czasy pod prezesem Nowakiem, sołtysem, rozwija swe skrzydła.

Gniazda Okręgu IX-go, gdyby nie dh Deuczmanek, Pietrzak i Grünfeld z Wodzisławia, zostałyby z ćwiczeniami daleko w tyle.

Z ŻYCIA GNIAZDA SOKOLEGO W ZAŁĘSKIEJ HAŁDZIE.

Gniazdo nasze odbyło doroczne walne zebranie w dniu 6. I. b. r. przy udziale 32 dhów i dhen, na którem przeprowadzono wybory zarządu Gniazda. Wybrani zostali: dh Wiktor Sławiński, prezes, dh inż. Roman Strusiewicz, wiceprezes, dh Jan Olbrich, sekretarz, dh Wincenty Poloczek, zast. sekr., dh nauczyciel Franciszek Lipka, skarbnik, dh Józef Halemba, zast. skarbnika, dh Jan Patalong, naczelnik, dh Gotfryd Patalong, zast. nacz., dh Franciszek Wyduch, gospodarz, dh Emil Chwałek, zast. dhna nauczycielka Anna Friedlówna, kierowniczka oddz. żeńskiego, drhna Elżbieta Saternusówna, zast. nacz.

W dniu 25. I. b. r. odbył się pogrzeb ś. p. dhny Klary Słomkównej, w którym wzięła udział delegacja „Sokoła" z Załęskiej Hałdzie w osobach 4 dhen do niesienia wieńca i 4 dhów jako straż honorowa trumny i oddający ostatnią usługę złożenia zwłok do grobu na cmentarz w Załężu.

W dniu 10. II. b. r. urządzono obchód powstania styczniowego, połączonego z referatem o powstaniu, odegraniem sztuki propagandowej sokolej p. t. „Na Czaty", oraz z występem młodzieży męskiej (56 chłopców, dhów i dhen). Czysty dochód przeznaczony na fundusz zlotowy do Poznania. Gniazdo liczy 30 dhów, 18 dhen i 56 młodzieży.

GNIAZDO KOLNICZKI.

Gniazdo Kolniczki, Okręk Środa, Dzielnica Wielkopolska, zorganizowane w dniu 1 maja 1925 r., obchodziło w dniu 26 września r. daru.
b. uroczystość poświęcenia sztan-

Choć w trudnych warunkach, w jakich się znajdowaliśmy, a to ze względu na brak odpowiedniej salki dla przeprowadzania ćwiczeń, to jednak nasze gniazdo wzrastało z dnia na dzień, bo z początku liczyło 22 członków ćwiczących i 10 nieczynnych, podczas gdy walne zebranie w dniu 24.I. 1926 roku urządzone, wykazało wzrost członków o 20%, z przystąpieniem 7 młodzieży.

Obecna ilość członków wykazuje przyrost jeszcze o dalsze 10%.

Jak już wyżej przytoczono, daje się dość często napotkać na jakieś niedomagania z powodu braku salki. Zdarzył się nawet wypadek, że nie mieliśmy gdzie zebrania urządzić, a jednak nie ustajemy w pracy, która też wydała plon, czego dowodem przez niespełna 3 lata istnienia, kupiliśmy sztandar i oto w dniu 26.9.28. nastąpiła uroczystość jego poświęcenia.

POMNIK W GOCZAŁKOWICACH.

Z inicjatywy Tow. gimn. „Sokół" w Goczałkowicach na Górnym Śląsku zawiązał się Komitet Budowy Pomnika, mający na celu wybudowanie pomnika na pamiątkę przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy. Pomnik ten ma symbolizować łączność Śląska z Polską i przypominać walczących o wolność i będzie pierwszym tego rodzaju pomnikiem na Zachodnich Kresach Rzeczypospolitej. Stanie on na miejscu, gdzie wkroczyły wojska polskie poraz pierwszy na ziemię śląską po odzyskaniu niepodległości. Miejsce znajduje się nad rzeką Wisłą, przy szosie Dziedzice - Goczałkowice, gdzie znajdowały się słupy graniczne prusko - austrjackie. Dążymy do tego,



Oddział żeński Gniazda Zagórze z prezeską Zofją Wyskłową.

by pomnik był okazały i sprostał swemu zadaniu. Do jego budowy przyczyni się całe społeczeństwo polskie przez ofiary, składane na cel jego budowy. Ponieważ Komitet Budowy Pomnika ulegał reorganizacji, dlatego podajemy do publicznej wiadomości skład obecnego komitetu. Protektorat objął wojewoda śląski p. Grażyński. Godność członków przyjęli: ks. senator Londzin, marszałek Sejmu Śląskiego p. Konstanty Wolny, panowie starostowie z wojew. śląskiego, główny komendant policji wojew. śl., p. inspektor Żółtaszek, prezydent miasta Katowic dr. Kocór, prezes P. K. P. dyr. katowickiej, p. dyr. Dobrzycki, naczelnik wydziału oświec. publiczn. p. Regołowicz, prezes Zw. powstańców śl. p. Korke, p. dyr. Józef Kiedroń, p. dyr. Dryża, prezes Sokoła Dzielnicy Śląskiej, oraz 6 posłów na Sejm śląski, znaczna część duchowieństwa, przedstawiciele wszystkich polskich związków.

Zarząd komitetu: prezes p. Wojciech Dzióbek prezes Sokoła Goczałkowice, zastępca prezesa dyr. Kozyra prezes Zw. powstańców śl. pow. Pszczyna, drugi zastępca p. Karuga członek wydziału pow. Pszczyna, sekretarz p. Matuszyński sekretarz Sokoła Goczałkowice, zastępcy p. p. Pytlowa i Szczerbieńska, skarbnik p. dyr. Żmij starostwa Pszczyna.

Komisja rewizyjna inż. Krudysz prezes Sokoła X Okręgu Cieszyn, p. Bryła, p. Kwila. Z powodu zmiany konta czekowego podaje się do publicznej wiadomości, że obecne konto czekowe zarejestrowane jest w P. K. O. pod numerem 300.694 Katowice. Wszelkie ofiary na cele budowy pomnika prosimy łaskawie przesyłać na powyższe konto, lub na komitet.

Za komitet: sekretarz w. z. Pytlowa; prezes W. Dzióbek.

W WEŁNOWCU.

Walne zebranie Tow. gimn. „Sokół" — Wełnowiec — odbyło się w dniu 23 ub. m. Zagaił takowe drh prezes Sokołowski ogłaszając jednocześnie porządek dzieny, poczem nastąpił wybór przewodniczącego walnego zebrania, na którego wybrano naczelnika gminy drha Brolla, który powołuje na sekretarza drha Sosińskiego J.

Nastąpiły sprawozdania członków zarządu, które były bardzo obszernie, szczególnie prezesa drha Sokołowskiego. Z wyborów do Zarządu weszli jako I. prezes drh. Szymański Fr., II. prezes drh inż. Winczakiewicz. Jako dalszych członków Zarządu wybrano druhów: Sosińskiego, Trzcionki, Grabiwody, Rudka, Widery, Schmidta i Grünera. Zebrani wyniki wyborów przyjęli hucznymi oklaskami.

Na wniosek przewodniczącego walnego zebrania drha Brolla wybrano drha Sokołowskiego członkiem honorowym, ażeby tem podziękować ustępującemu prezesowi za zasługi położone dla rozwoju Towarzystwa, a tem samem wyrazić mu uznanie. Zebrani wniosek wzgl. wybór ten przyjęli Sokołowski, dziękując za wybór długotrwałymi oklaskami. Drh zapewnia zebranym dalszą współpracę.

Ponieważ w wolnych głosach nie zabierano już głosu, zamknął nowo wybrany prezes drh Szymański zebranie o godz. 23,10 hasłem „Czołem". Przebieg walnego zebrania spokojny i poważny, co świadczy o dobrej karności w szeregach sokolich w Wełnowcu.

35-LETNIA DZIAŁALNOŚĆ SOKOŁA W ŚREMIE.

Gniazdo w Śremie, założone w 1893 r. rozwijało się bardzo pomyślnie do roku wybuchu wojny światowej. Pracując w myśl hasła „w zdrowem ciele, zdrowy duch", dbało nietylko o zdrowe ciała, lecz przez urządzanie wieczornic podtrzymywało ducha narodowego. Wojna przerwała pracę w naszem gnieździe; przez 4 lata mało co robiono. Pierwsze plenarne zebranie po ukończeniu wojny odbyło się d. 27 grudnia 1918 r. Na wiadomość o powstaniu w Poznaniu radość panowała wśród zebranych. Wobec wypadków politycznych, jakie szybko po sobie następowały, praca w gnieździe znowu na jakiś czas osłabła, ale tylko praca organizacyjna, gdyż „Sokół" nasz brał żywy udział w wypędzaniu Niemców ze Śremu i z całej Wielkopolski.



Wycieczka kolarska w Skoplje w 1928 r. Na wykopaliskich starego teatru.

W wolnej już Polsce „Sokół" nasz dźwignął się znowu i pracuje dalej. W r. 1918 obchodzono 25-lecie istnienia gniazda Liczba członków wzrosła do 113 w następnym roku powiększyła się o 25. Na zebraniach plenarnych, wygłaszano prócz deklamacji b. treściwe odczyty, szerząc tem oświatę wśród młodzieży. Praca ta mimo trudnych warunków ówczesnych objawiła się w wychowaniu całego szeregu młodzieży na dzielnych Polaków, którzy w tych przełomowych chwilach pomagali w odbudowie Polski. Nie poskąpił „Sokół" swych członków w pamiętnym z „cudu nad Wisłą" roku 1920. Popłynęły strugi krwi, a sztandar naszego gniazda okrył się kirem na znak żałoby po swych druhach.

W r. 1921 liczba członków wzrosła do 146. Dążeniem „Wydziału" było wciągać w szeregi „Sokoła" dziatwę od lat najmłodszych. Po dwuletniej przerwie (1923 — 24), „Sokół" nasz zabrał się nanowo z zapałem do pracy, aby dogonić stracony czas.

Jako organizacja apolityczna nie mógł „Sokół" inaczej wpłynąć na losy wolnej ojczyzny, jak tylko pracą w gnieździe nad urobieniem siły moralnej i dzielności fizycznej. W myśl swego hasła stara się „Sokół" o wychowanie zdrowych obywateli, silnych duchem i charakterem, tak potrzebnych Polsce. Dzisiaj liczba członków wzrosła do 110 i oby stale wzrastała. Jednoczmy się pod skrzydła „szarego ptaka", gdyż w jedności siła, a silnym musi być naród polski, gdyż wrogowie jego nie śpią.

Od chwili założenia kierowali gniazdem następujący prezesowie: drh Kompf, ks. H. Łukowski, Edm. Neyman, St. Malinowski, Aleks. Kujawski, Cezary Wojciechowski, dr. Matuszewski, Fr. Malinowski, Jan Baretkowski i obecnie St. Gawroński.

Czołem!!!

DUNAJ.

KRONIKA

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POLSKI.

W dn. 17 lutego r. b. rozegrane mistrzostwa łyżwiarskie Polski w Warszawie dały następujący rezultat:

Bieg 500 m.: 1) Kuchar Wacław (LTŁ — Lwów) 55,8 sek.; 2) Doley (WTC) 56,6 sek.; 3) Piotrowski (WTŁ) 56,8 sek.; 4) Kalbarczyk (AZS) 56,8 sek.; 5) Rokosz (WTŁ) 58 sek; 6) Kamiński (WTC).

Bieg 5000 m.: 1) Kalbarczyk (AZS) 10:36,8; 2) Kamiński (WTC) 10:54; 3) Dembowski (WTŁ) 10:56,8; 4) Kuchar (LTŁ) 11:02; 5) Piotrowski (WTŁ) 11:13,4; 6) Michalak (WTC) 11:16; Startowało 14-tu zawodników.

Bieg 1500 m.: 1) Dembowski (WTŁ) 2:58,2; 2) Kuchar Wacław (LTŁ) — Lwów) 2:59; 3) Kalbarczyk (AZS) 2:59,2; 4) Piotrowski (WTŁ) 3:01,8; 5) Michalak (WTC) 3:07,6 i 6) Kamiński (WTC). W biegu tym startowało 13-tu zawodników.

Bieg 10.000 m.: 1) Kalbarczyk (AZS), czas 22:34,5; 2) Dembowski (WTŁ) 22:31; 3) Kamiński (WTC) 23:14,2; 4) Kuchar W. (LTŁ) 23:18; 5) Piotrowski (WTŁ) 23:54. Startowało 7-miu zawodników.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce i *tytuł mistrza Polski na rok 1929 zdobył Kalbarczyk Janusz (AZS — Warszawa),* uzyskują 247,94 punkt.; 2) Kuchar Wacław (LTŁ—Lwów) 251,57 pkt.; 3) Kamiński Ludwik (WTC) 256,18 pkt.; 4) Piotiowski (WTŁ); 5) Dembowski (WTŁ); 6) Michalak (WTC); 7) Rokosz (WTŁ).

PAMIĘĆ UCZNIA.

Jak donoszą Chicago, występują tam w popisie wykazania swych sił znani w Ameryce o wszechświatowej sławie polscy ciężkoatleci Władysław Maksymiak i żona jego Marja. Pisma chicagowskie tak angielskie, jak polskie wyrażają się o tych występach z wielkiem uznaniem. Biorą też udział w wieczorkach, urządzanych na cele społeczne. Władysław Maksymiak, stanisławowianin rodem, ukończył we Lwowie gimnazjum z odznaczeniem, gdzie też uczęszczał na uniwersytet. Jest on znanym polskim zapaśnikiem i bokserem championem świata. Produkował się w wszystkich częściach świata. Żona jego Marja, lwowianka rodem, jedyna polska siłaczka, uznawana za najsilniejszą kobietą w całym świecie, produkuje się między innemi podnoszeniem platformy z 2000 funtowym ciężarem, dźwiganiem rozmaitych innych ciężarów, zginaniem żelaznych sztab, robieniem obrączki z grubych gwoździ i t. d.

Jako charakterystyczny rys Władysława Maksymiaka podać należy, że dnia 21 z. m. nadesłał on pod adresem prezesa lwowskiego okręgu sokolego Filiberta Czaykowskiego 113 złotych i list z dnia 2 z. m. z Chicago, w którym pisze, że kwotę tę przeznacza na pomnik dla ś. p. Włodzimierza Świątkiewicza, naczelnika małopolskiej dzielnicy sokolej, jako Jego uczeń, pod którym, jako ówczesnym naczelnikiem Sokoła w Stanisławowie ćwiczył. Świadczy to o jego pamięci o swym nauczycielu i naczelniku.

Poza nimi, jest jeszcze bardzo wielu uczni, nad których wychowaniem fizycznem ś. p. Włodzimierz Świątkiewicz z zamiłowaniem pracował. Przykład Maksymiaka powinien ich także pobudzić do wyrażenia swej wdzięczności przez przyczynienie się do pomnożenia funduszów na pomnik.

„WOJSKO POLSKIE W OBRAZACH — SZEREGOWI" — **Główna Księgarnia Wojskowa. 1929.**

Niedawno ukazała się w handlu księgarskim kolorowa tablica „Wojsko polskie. Szeregowi", zawierająca 17 sylwetek szeregowych rozmaitych broni i służb w pełnem umundurowaniu i oporządzeniu. Wykonana w jedenastu kolorach, niezwykle starannie w formacie 70×100 cm. tablica ta poza swoją wartością użytkową, jako pomoc przy szkoleniu wojskowem, stanowi piękną dekorację ścian.

Niebawem wyjdą dwie dalsze tablice z tego cyklu, a mianowicie: Tablica II Generałowie i oficerowie, i tablica III Odznaki.

Podajemy poniżej adresy, które prosimy dokładnie wypisywać na korespondencjach, dla uniknięcia omyłek i zwłoki w doręczaniu:

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU TOW. GIMN. „SOKÓŁ" w POLSCE

WARSZAWA, ul. SZOPENA Nr. 3

TEL. 66-80.

Przekazywanie gotówki za składki do Związku i odznaki członków związkowe, najlepiej uskuteczniać przez P. K. O. Konto 5589.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY I ADMINISTRACJA PRZEW. GIMN. „SOKÓŁ"

WARSZAWA, ul. NOWY-ŚWIAT Nr. 40

TEL. 66-70.

Przekazywanie gotówki za prenumeratę, legitymacje i inne wydawnictwa, tylko przez P. K. O. Konto 3852.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH

WARSZAWA, ul. NOWY-ŚWIAT Nr. 40

TEL. 66-70.

Przekazywanie gotówki za ubiory, kostjumy, przybory i przyrządy, tylko przez P. K. O. Konto 5582.



WYDZIAŁ WYDAWNICZY ZWIĄZKU

Warszawa, Nowy-Świat 40, tel. 66-70, P. K. O. 3852.

posiada na składzie następujące wydawnictwa i druki Związku i poleca gniazdom:

DRUKI.

Deklaracja przyjęcia na członka szt. . . . . . —.04
„ (oświadczenie) na członka (P. W.) szt. —.04
Dyplomy dla zawodników ew. członków honor. wymiar większy . 1.—
„ „ „ „ mniejszy . —.50
Karta osobista sprawności fizycznej . . . . . —.10
Kwitarjusze do składek (w arkuszach) arkusz 10 kwitów . . . . —.05
Legitymacje członkowskie . . . . —.04
Raporty gniazdowe (miesięczne) . . . . . . —.05
„ „ (roczne) statystyczne . . —.03
„ okręgowe (roczne) statystyczne . . . —.05

WYDAWNICTWA.

Statuty i regulaminy.

Statut Towarzystwa . . . . , —.20
„ Związku . . . . , —.20
Zbiór regulaminów sokolich . . . . 1.—
Regulamin zawodów i pochodowy . . . . . —.60
„ stałych drużyn sokolich . . . . . . —.75
„ organizacji sokolic . . . . —.50
Regulamin zawodów Międz. Związku Szermiercz. tłumacz. zatwierdz. przez Polski Związek Szermierczy 1.40
Program wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego . . . . —.50
Musztra zwarta . . . . —.60

Różne.

Bolesław Chrobry (w dziewięćsetną rocznicę koronacji) . . . . 2.—
Hamburger, Ćwiczenia z oporem współćwiczących wyd. 2-gie . . . . —.80
Janowski, Nasza ojczyzna . . . . 1.—
Kłoś Cz. dr. Tablice do obliczania wyczynów w biegach, skokach i rzutach . . . . . . —.60
Orłowicz M. dr. Ilustrowany przewodnik po Polsce (szlakiem wycieczki sokołów Polskich z Ameryki) opr. 3.50
Portret ś. p. naczelnika Związku Antoniego Durskiego z przesyłką 1.50
Roczniki Przeglądu Sokolego z 1922 i 1923 r. po 3.—
„ Przewodnika Gimnastycznego z 1924 r. 4.—
„ „ „ z 1925 r. 5.—
„ „ „ z 1926, 1927 i 1928 r. po 6.—
Dodatek Techniczny oddzielnie (bez Nr. 1 i 2-go) 1925 rok . . . . 2.—
Dodatek Techniczny oddzielnie 1926, 1927 i 1928 r. po 2.50
Sokole słownictwo gimnastyczne . . . . . . —.30
Zbiory ćwiczeń na VII zlot Sokolstwa Polskiego w Poznaniu z przesyłką 1.25
Muzyka do wolnych ćwiczeń druhów **na fort.** . 1.20 *
„ „ „ „ **na orkiestrę** . . 2.50 *
„ „ „ „ druhen **na fort.** . 1.20 *
„ „ „ „ **na orkiestrę** . . 7.— *
Bukh Niels, Gimnastyka podstawowa w spolszczeniu dhów J. Fazanowicza, Powidzkiego Wolskiego . . . . 6.—
Dziędzielewicz A. Zadania sokolstwa polskiego (credo sokolskie) . . . . 1.—
Hamburger A. Wskazówki do gimnastyki wychow. 1.70
„ Wzory igrzysk i piramid 3.30
Obecne zadania sokolstwa . . . . —.60
Wolańczyk Mar. dr. Katechizm sokoli 1.00
„ Macierz Sokola w 60-cio letnim rozwoju (1867 — 1927) . . . . . . 5.—

Oprócz powyższych, dostarczamy wszelkie inne wydawnictwa z dziedziny wychowania fizycznego i sportowego.

Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 3852 za przesyłkę broszurek dolicza się 7 proc. ceny katalogowej, nie mniej jednak jak gr. 10.

*) Ceny razem z przesyłką.

Adres Redakcji i Administracji naszego pisma — Warszawa, Nowy Świat 40, P. K. O. 3852.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE KOMITET.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15.